

szkołę polską, gdzie zamysłamy wychować i wyszkolić nasze dzieci na do- brych patriotów, za których nasza Pol- ska nigdy nie będzie się potrzebowała wstydić. Czytujemy w naszej „Zgody” że wszyscy mamy się kochać w ojczy- zie i szanować jak bracia — ale gdzie się spotyżymy i jak pojedziemy i zgody, aż się serce kraje. I dlatego to pewno nam Polakom tak się wcale nie wiedzie tej Ameryce, bo Bóg tylko błogosławi tam, gdzie jest zgoda i miłość bratnia. Na naszą uroczystość zapraszamy wszy- stkich Kaptanów w pobliżu naszego mi- asta jako też rodaków — niechaj przyja- dą i niech się razem z nami. Poświę- cenie jak już nadmieniliśmy odbędzie się 13go Września.

M. Niedbalski
Sekretarz parafialny.

Oskesh 9 Września
Redakcyja „Zgody”

Wydarzyło się u nas niemiłe nie- szczęście 2go Września t. j. w zeszła- srodę. Kłknaście dziewcząt, robotnic fabrycznych szło o godzinie szóstej z rana do pracy, i usiadły do łóżki, któ- ra miała ich przewieźć na drugą stronę rzeki do fabryki. Jakiś młody dziesięcny — bo najstarsza liczyła lat 15, począł ba- raszkować i w chwili gdy łódka wjechała na białawy parowódce przewróciła się i wszystkie wpadły do wody. Osm dzie- wczyn umarło, a nad brzegiem stojąca publiczność nie śmiała nicśm pomóc z obawy o własne bezpieczeństwo. Tylko jakiś młody Irlandczyk rzucił się do wody i udatno mu się wyratować 3 osoby. Gdy z ostatnią wracał do brzoju, na w śmie- relnym strachu ukłasiła go w rękę, ale dzielny młodzieniec nie zwącając na to przyniósł dziewczynę do brzoju. Ogólne panuje tu oburzenie na tych, co stojąc nad brzegiem, spokojnie patrzeli na wal- czących ze śmiercią ludzi, a żądnego uwolnienia ratunku do nie robili. Pogrzeb był bardzo okazały tylko, że zapomniałi zupełnie o księdzu i dopiero gdy wszyscy byli zgromadzeni na cmentarzu posłano po księdza.

**Sprawozdanie
GWARDYI „KOŚCIUSZKO”
w Milwaukee.**

Jak po inne lata, tak i tego roku, na rocznym posiedzeniu odbytem na dniu 8 Września odbył się zarazem i obór urzędników na rok następną. Obrani zostali:

- » Kapitan Fr. J. Borchard.
- » I Porucznik Marcin Zyburtowski
- » II Roman Czerwiński
- » Kasyera Jakób Kubal
- » Sekr. prot. Jan Jęsko
- » Fina Jan Polczyński
- » Radni tow. I Paweł Niemczyk
- » „ II Marcin Wesotek
- » „ III Jan Dolny

Odzwany Jan Gartzeki
Choraży Marcin Biedzcyki
Quartermaster Jan Polczyński
Gwardya obecnie liczy 70 czynnych członków.

Dochoodu było w ubiegłym roku \$ 107.13 c. w kasie zostało \$ 139.81 c a więc razem \$ 1206.94 c. rozchodu w ogólnosci \$ 728.04 c. pozostaje więc w kasie na rok następny w Summie \$ 4581.90 c. Oprócz tego posiada Gw. ubiorów i innych drobniejszych rzeczy, wartości 4 1/2 tysiąca dol.

Jest to jedyna Gwardya w całych Stanach Zjednoczonych, należąca do mihey państwowej, i jako taka otrzymuje subwencję od Stanu, ale za to ból w sercu trzeba wyznać, że od własnych rodaków, nietyko jest mało wspierana, lecz nawet nieraz roznymie przesławiana. Pomimo tego niezwaga- jąc na nie, potrafi sobie Gwardya zawa- sze i wszędzie wyrobić dobre imie po- między amerykańkami mającemi więcej rozropności, i uważa dla całkiem sobie obcych narodowości, aniżeli nasza polska narodowość sama w sobie się uznawać potrafi. Gw. więc Kościuszkow w Milwaukee przysięgła jest Państwu Wis. i to odmienia się zawsze co pięć lat.

Pomimo tych niemiłych przesłado- wań Gw. zawsze coraz bardziej wzrasta, i spodziwamy się że z czasem wzrosnie do olbrzymiego Tow. i pókoż, że pracą i wytrwałością zawsze się dochodzi do celu. W imieniu Gw. Kościuszkow w Milwan- kee Wis.

Jan P. Jęsko
Sekr. Gw. Koś.
Wszelkie Korespondencje tyżące się Gwardyi Kościuszkow w Milwaukee, po- winny być adresowane, do Sekr. prot. a tem jest

Jan P. Jęsko
704 Grove Str.
Milwaukee Wisconsin

Z biblijnych ksiąg Polski.

(Z „Djabła” krakowskiego.)

O! Matko moja, Matko święta?
Kiedyż Tych cierpień przyjdzie kres?
Kiedyż Twa dusza bólom zgęsta
Obetrze serca dziatwy z tej?

O Matko! ciężka! Twoja dola!
Nie przestał jeszcze smagać knut...
Kiedy krzyżakieb dusz swawola,
Pędzi Twa dziatwę z Twoich wrót!

Kiedyż o Polsko! Polko biedna!
Karząca różgę wstrzyma Bóg?...
Kiedyż Gw męka Twa przejdzie?...
Kiedy swych grzechów zmażesz dług?

Kiedyż z Twojego domu — kiedy
Anioł żalobny wyjdzie przez...?
Kiedyż się wydrzesz z rąk czeredy
Straszniejszych niżli Moskwy miecz?

Plac wypędzonych mkie do nieba,
Jęk sierot trąca w Boży gmach,
Głodni wolaż! dachul chleba!
Chóć mieli chleb ten i ten dach.

Sprawiedliwości Bożej kształty
Zły duch przerabia — górką kat!
Niesiocha milczą na te gwałty...
Na srogie gwałty milczy świat!.

Wilk niedźwiedziowi pozadrościł,
Piekelnicy w koto słychać śmiech;
Niedźwiedzia pastwę wilk uprościł...
Jezu! śmierć Twoja: mniejszy grzech

Ciebie mozczyli ciemne zgraje,
Błędca oślecia szłał gmin;
Tu pod pręgiem hańby staje;
Cywilizacyi ludzkiej czyn!

O! Matko! z wiarą popatrz w siebie,
Przed Tobą Franok w pany drża;
Moc życia musisz czerpać w niebie,
Gdy cię szatan zniechędzi ccha!

O! wskaż im — daj im — to moc żywota:
W bratniej wspólności dziatwy Twej,
Wynahać w wiedzę w sercu naszych wrota...
Hej! hej! otwórzcie serca — hej!

Polska.

W sprawie wydalania Polaków z Prus, prasa rosyjska, która początkowo ujawniała się za poddaniymi Rosyi, zaczyna zajmować znowu stanowisko, jed- ynie dątko do Polaków nienawiścią dy- ktowane, a na niesumienne falszowaniu faktów oparte. Na dowód przytoczamy kilka słów korespondenta z Prus do „Mosk. Wied.”, który wbrew głosom dzienników niemieckich, nawet nam nie- przyznających, dowodzi, że z Prus nie wy- dalają rosyjskich poddanych w ogóle, ale tylko skompromitowanych w agitacyi soecjalistycznej lub politycznej, Polaków i Żydów.

„Wydalania „rosyjskich poddanych” — powiada „Nowoje Wremia” wywola- w w naszej prasie najrozmaitsze gadania. W ostatnich nawet czasach berlińskie artykuły, zacytowane w „Grażdanie”, wywarły u nas dosyć silno wrazenie. Daż korespondent do „Mosk. Wied.” z Berlina, wystąpił z nadzwyczaj uspa- kającemi wiadomościami. Donosi on, że zbierał fakta na miejscu, gdzie naj- lepsze można było otrzymać i przyszedł do przekonania, że wydalanie nie ty- cy się wcale Rosyan i że postępowanie Prus

w żaden sposób uszczerbku nam nie przynosi. Korespondent więc donosi: „Z wydalonych ani jeden nie zwrócił się do władzy rosyjskiej żądając opieki, żaden nie udał się do reprezentantów naszych w Prusach lub w Niemczech. To wiadomość z bardzo dobrego po- sadam źródła. Nie mniej uwagi godzien jest drugi fakt, że największa część wy- dalonych prosti, aby była odesłana do Francyi, Szwajcaryi, Anglii, Ameryki a malo do Austrii. Nikt zaś do Rosyi nie chce wracać. Prusy wydają tylko tych, którzy wzięli udział w soecjalistycznej lub politycznej agitacyi (Polacy) lub tych którzy pieniądze robią geszeta (Żydzi).”

Korespondent donosi dalej, że gdy- by który z „rosyjskich poddanych za- pragnął odwołać do rosyjskiego konsu- latu, znalazłby drzwi na oścież otwar- te. Zaden rosyjski poddany nie byłby niepokojony.”

Pisma rosyjskie powinny być obja- śnieni, kogo wyłącznie nazywają „rosyjs- kimi poddanyimi”? Wiadom-ści bowiem, jakie nadchodzą do nas, jako że to, co podają nasze pisma poznańskie, kłam za podają słowom „dobrze poinformowa- nego” korespondenta. Donosiliśmy już nie- raz o oddziałach nieszczęśliwych, pętro- nych na Gotlib i Dobrzyń do Komory rosyjskiej samych przecież „rosyjskich poddanych” ale Polaków, których wed- dug potrzeby Moskale za swoich uznają lub nie uznają.

Pokazuje się dzisiaj, że władze ro- syjskie wcale tak łagodne nie obchodzą się z wydalonymi, jak pierwotnie gło- szono. Oto co pisma poznańskie donoszą z Brodnicy. Do „Thor. Ost. Zg.” piszą że władze rosyjskie wydalonych z Prus Polaków osadzają w więzieniu i trzymają w nim, dopóki nie złożą jakiego okupu. Gorzej jeszcze postępują so- bie ze zbiegami z wojska. Tych biją hanajkami, kulakują i włoką od więzie- nia do więzienia, aż ich dostawia do dawniejszego ich pułku. Przy nadejściu jakiej partyi, porównują przedwzys- kiem wystawiony przez władze pruskie spis z rzeczywistą liczbą wydalonych i biada takiemu biedakowi, którego syn lub córka w Prusach zostali. Pakują wienczas całą gromadę nieszczęśliwych do więzienia i trzymają ją aż do przy- bycia brakującej osoby. A jakie sa wię- zienia moskiewskie — to rzecz znana.

Ustala się w zabrze pruskim po- między ludem to przekonanie, że tylko względ na obecne żniwa powstrzymuje od wydalania wszystkich. To zdaje się mieć coś za sobą. Do- noszą bowiem, że wszędzie po urzędach policyjnych leżą już stosami gotowe ka- rty wydające i legitymujące do przejścia granicy, oraz rozkazy do użycia przy- musowych środków, które natychmiast po żniwach mają być użyte.

Niektóre pisma niemieckie podały wiadomość nbyto bardzo ważną, jakoby pan Schloezer przedstawił księciu Bis- markowi nową listę kandydatów na sto- licę św. Wojciecha. „Hamburger Correspond.” głośny czau- swego z listów rzymskich, dodaje do- tej wiadomości, iż malo jest nadziei, a- by propozycje watykańskie przesłane za pośrednictwem p. Schloezera miały zna- leźć powolne ucho w Watynie, ponie- waż Ojciec św. znowu tylko samych „narodowych Polaków” proponuje. W końcu jednakże pocieszają organ han- burcki tem, że wreszcie Ojciec św. zgo- dzi się na nominacyę „probozca tans- kiego ks. Assmanna” (po innno być: albo probozca tamskiego ks. Wanury, albo probozca u św. Jądwi ksi. Assmanna).

Nie naszą rzeczą wdzierać się w taj- niki dyplomacyi papieżkiej — ale jeśli prawda jest, co pisze „Hamb. Correspond.” to byłby to nawet z ust wrogów kościo- la nowy dowód, jak dobrze Stolica św. rozumie i zna stosunki nasze. Jak á. p. Pius IX. nie pozwolił na to, aby rozszatkowano i rozdarto archi- dieocyę naszą, tak Leon XIII. nie zgodzi się na oddanie stolicy św. Wojciecha w ręce kapłana, któryby nie miał zaufa- nia duchowieństwa i wiernych, którego nominacya mogłaby spowodować na kraj nasz smutne następstwa.

Kwestya sporna pomiędzy Niemcami i Rosją, która się od czasu, gdy Rosya wysłała do Niemiec w sprawie...

Rząd musi w końcu przejrzeć i zro- zumieć, że chociaż można bez trudności na naczelnika całej polskiej dzielnicy przystać Niemca i protestanta, — to je- dnakże na zwierzchnika duchownego lu- dności polskiej nie można desygnować kapłanów nie mających nie wspólnego z narodowością ludu polskiego, nie znają- cych jego tradycyi, jego potrzeb, jego usposobienia.

Z ust przeciwników naszych znajdu- ją odprawę ci, którzy w nierozważny sposób przedwczesne wydawają sądy o decyzjach Stolicy św.

Telegram doniósł zeszłego tygodnia, że hrabia Władysław Zamojski z Kur- nika otrzymał rozkaz opuszczenia natch- miast Księżstwa Poznańskiego, bo jako urodzony we Francyi nie ma prawa prze- bywać w granicach państwa niemieckiego. Dla objaśnienia dodajemy, że hrabia Zamojski, syn sławnego generała te- goż nazwiska, był obywatelom francuz- kim, lecz gdy przed kilku laty wuj jego Dziatyński w Kurniku umarł, i testa- mentaric jako ordynacyę zapisał mu Kurnik wraz z przyległościami, młody hrabia przeniósł się do Książa i dotąd tam zamieszkiwał. Sprawa ta jest do- ciekwawa, że Kurnik jest w tym czasie — a więc sprzedany być nie może, a z drugiej strony także hr. Zamojski, może był ordynatem pruskim, skoro nie ma prawa zamieszkania w pośród granic pruskich.

Niejedną z naszych czytelników w Chicago i San Francisco z przyjemnością przypomni sobie nazwisko młodego hra- biego, który przed siedmiu mntej więcej laty bawiąc w Ameryce, tak nas wszy- stkich zachwycił, swą skromnością, tak- tem, i prawdziwie polską serdecznością. Jest on godnym przedstawicielem pię- knego nazwiska Zamojskich.

Rozmaite wiadomości Europejskie.

Przed niedawnym czasem odbył się ślub księcia Battenberga — (małe jak- iekże księztwo niemieckie) z Beatrixą ostatnią córka w wydaniu królowej angielskiej. Następca tronu niemieckiej, będący swagrem panny młodej, nie bar- dzo był zdubowany tem połączeniem, bo nie zwącając na panującej w tym wzglę- dzie etykiety — nie pojechał wcale na weselo. Małej ta sama w sobie donio- ściść rzecz zajmowała przez pewien czas prasę niemiecką i koniec końców doszł do zabawnego wniosku. Powiadają oni: Polacy winni... że związek małżeński księżniczki Beatrixy angielskiej z ks. Battenbergiem jest źle widzia- ny na dworze berlińskim i że prusko- niemiecki następcą do tronu, na gdy weselne nie przylił. Tak jest — proszę się nie śmiać — Polacy temu winni. Oto berliński „Waldau” przypomina, że księżka Battenbergowie są dziećmi z morganatycznego małżeństwa ks. Alexan- dra Hesskiego z hrabianką Julią Hauke, córką b. ministra wojny Królestwa Pol- skiego, a siostrą poległego pod Dijon Alexandra Haukiego (gen. Bosaka), że Bosak walczył w powstaniu r. 1863, a następnie w wojnie francuzko-niemieckiej przeciw Niemcom, że był przyjacielem i wielbielcem Garibaldiego i t. p. Zostawil czworo dzieci — i owe dzieci polskiego wojownika są dziś przez ks. Battenber- ga spowinowaczone z księżniczką Beatrixą. Rzeczyć więc naturalną, że następcą tronu prusko-niemieckiego kryzywo patrzy na małżeństwo, i że nie był na ślubie. Polscy winni! Kto wie — może to oni wysłali do małżeństwa?

Wedle ostatnich wiadomości cholera rozprzestrzeniła się oraz dalej w Europie i wybuchła też także we Włoszech. — Jakiś okręt hiszpański zawinął do portu włoskiego z kilku pasażerami dotknię- mi zarazą i odąd poczyną ona się sze- rzyć po Włoszech. W ogóle zrobił teka- rzę spowodzenie że cholera daleko prze- dzie czepia się ludów romańskich, ani- żeł niemieckich lub słowiańskich.

Zamek Kromieryzki, który służył za miejsce zjazdu cesarzy, jest dwupiętrowym, od strony parku trzy- dciopiętrowym, pałacem; z dwoma obszern- mi skrzydlami. Przedwzyskiem wspani- ale przedstawiła się zamek od strony parku. W środku głównego gmachu znajduje się dwupiętrowa olbrzymia sa- la, urządzona i utrzymana z królewskim przepychem. Do sali tej przytykają po- jednej i drugiej stronie obszerne komna- ty, z któremi łączą się mniejsze aparta-

a Hiszpanją względem wysp Karolińskich stanęła dziś już tak, że prawdopodobnie wojna będzie nieunikniona. Niemcy wysłały flotę pancerników do Afryki i silny oddział niemieckiego wojska wyła- dował w Yap jednej z Karolin i pomimo protestu hiszpańskiego gubernatora zatknął tamże sztandar niemiecki na dowód, że Niemcy biorą w posiadanie Karolin. — Wiadomość ta wywołała w Hiszpanii tak silne wrazenie, że kilkudziesięciu tłum ludu w Madrycie z okrzykami: Na po- bybel psem niemieckim! wpadł do pała- cu posła niemieckiego i formalnie go osadził w więzieniu i formalnie go (pałca a nie posta) zdemolował. Poseł nie był obecnym i znajduje się podobno „na wakacyjach” w Niemczech — naj- prawdopodobnie jednakże Niemiec zwa- chawszy pismo nosom nieokleżawczas. Policia aresztowała kilkudziesięciu uczestników w owej demonstracyi. Niemcy swego czasu zrobili propozycję królowi Alfonsovi, ażeby zniósł ten sprawę pod sąd polubowy innych mocarstw, ale także wobec wzburzonej opinii publi- cnej był moralnie zmuszony nie przy-jąć propozycyi. W ogóle Król Alfons gra bardzo mizerną rolę, coś w rodzaju naszego Stanisława Augusta. Z jego po- stępowania aż nadto jasnym, że nie chod- zi mu wcale o honor narodu i jego własny, lecz o to ażeby pozostał królem. Napisał on list własnoręcznie do cesarza austriackiego, ażeby wywarł swój wpływ na Bismarka i skłonił go do ustępstw. Widzi on przed sobą bardzo smutną perspektywę. Z jednej strony wojna z Niemcami, temi silnemi Niemcami, któ- re przed 15tu laty pobity Francję, nie rukuje mu żadnych korzyści, lecz ow- szem prawie pewną stratę — a z drugiej strony — jeśli wojny nie przyjmie, ob- raczony naród podniesie bunt i rzuci go z tronu. Tymczasem z Yap przychozą wiadomości, że każdej chwili spodziewa się tamże bitwy pomiędzy siłami niemieckimi a hiszpańskimi — i głyby to nastąpiło, będzie to hasłem dla obu stron do wypowiedzenia wojny.

O'Donovan Rossa jeden z naczel- ników skrajnej partyi irlandzkiej w Ame- ryce, tak zwanych „dynamiczarzy” wy- dał odezwę do swych współników w Eu- ropie, że cicho siedzą i nie sprawiają Anglikom żadnych kłopotów. W skutek tego policya w Londynie podwoiła swą czynność i czujność, bo spodziewają się w najbliższej przyszłości nowych zama- chów dynamitowych. Występienie to O'Donovan Rossy należy uważać za bar- dzo niezasadne w obecnym właśnie czasie, bo nowe ministeryum pomiędzy innemi postawiło sobie zadanie, — uregulowanie spraw irlandzkich, i przyrzekło wstrzymać się od wszelkich gwałtownych kroków w Irlandyi. Nowy zamach dynamitowy uniemożliwi najlepsze prace nowego ministeryum i postawi ich w konie- czynnym położeniu zmiany swęj, do zgo- dy łądzącej polityki.

Gdy car moskiewski wracając z Kro- mieraży, policja wykryła w Kijowie spryszenie nihilistów przeciwko jego życiu. Aresztowano przeszło 150 ludzi. Jest to trzeci już zamach na cara w przed- ciagu kilku miesięcy, nie dziw, że ba- tuszka tyle ma strachu i otacza się całemi zastępami policyi.

Pomiędzy starowiecami w Rosyi a zwłaszcza w Petersburgu rozpowrochniło się, nie wiedzieć skąd przekonanie, że świat się skończy w tym roku. Prę- gają tak się rozszerzył i zakorzenił; że, jak donoszą Nowosti, wielu zamknię- tych starowieców przepowiadawo mienie, pieniądze rozdala ubogim, a teraz sami oni chodzą po żebraniu za pokutę, w oczekiwaniu końca świata.

Prezydent Cleveland w wakacyi do Washingtonu, a razem z nim pojawia- ją się znowu w stolicy legjony lojalnych demokratów, abiegających się o urzędy, których obsadzenie zależy od woli prezydenta.

Do St. Paul, w Minnesocie zwołał gubernator stanu tegoż zjazd znaczniej- szych ludzi politycznych w Ameryce, w celu zjednania sobie ich pomocy do prze- prowadzenia w przyszłym kongresie na- prawy żeglugi na rzekach minnesockich.

Na drugi piętrze znajduje się kaplica i sala z tronem. Zamek połączo- ny jest kurytarzem z seminarjum ducho- wnym, obszernym i wygodnym budyn- kiem, z którego prowadzi krużganek do kościoła św. Maurycego. Po prawej stronie głównej bramy zamkowej znajduje się dom niezamieszkały, a ten, jak niemiecki szkoła realna i kilka budynków prywatnych postużył na pomieszczenie osobno cesarzu monarchy. Do zamku przy- sła obszerne i uroczy park z długimi cielistemiami aleami, szpalerni, wodotry- skami i stawem, po którym pluskają łabędzie. Zamek sam ma około 250 wie- dziek i mniejszych apartamentów, nad których oświeczeniem i upiększeniem zajętych było dniem i nocą kilkadziesiąt lat. Wspomnieć tu należy, że w zamku kromieryzkim w r. 1849 parlament austriacki odbywał posiedzenia. —

Od czasu jak Czesi przysiężli do tej świadomości, że imi narodowi nale- ży się także prawa, wszystkie gazety niemieckie występują przeciwko nim z niekłamną nienawiścią. Co tylko Czesi zrobić w celu potrzymania swęj naro- dowości i swęj języka, ośmiągają Niem- cy i nazywają to słowiańskiem barba- ryzmstwem. Naturalnie w obce Niemców jest cywilizowany, kto poddaje się bezwzględnie ich kierownictwu, ale są- żąc się Stowianowie powoli jakoby przychozą do przekonania, jak nudaćcąc jest dla nich to poddawanie się Niemcom i da Bóg to niedługo przyjdzie czas, że ta cała horotę zszawską wykurzymy ze ziem słowiańskich.

Z powodu nadchodzących wyborów we Francyi, walka stronictw jest zacięta. Rozchodzą się głównie o politykę kolo- nialną, która Francyi sprawila wiele klo- potów i kosztów. Radykalisci korzystają z tego i pod hasłem wewnętrznej wzmacniania kraju, starają się przepra- wdzic swoich stronników. Z tej przy- czyny były prezes ministeryum Ferrys, donosił niemieckiego przyjycia w Lyonie. Udał on się tam, aby powiedziec kan- dydacką mowę i obalił zarzuty radykal- nego stronictwa. Niezliczone tłumy oczekiwały go na dworcu kolejowym i przyjęły go z wielkim okrzykami: „prez z Ferry! niech zginie Tonkinia!” Ferry ledwo się schronił do hotelu, o- kolo którego znowu zgromadziły się tłumy, nieprzestając odgrażać się. Gdy strony Ferry ośmielił się i zaczął wywodzić „niech zginie Ferry!” było to ha- śłem do ogólnej bitki. Walczono pię- ciociami, kijami, kluczami, i czem kto mógł. Żołennicy Ferry zostali zbici i aż do domów przesławdowani; zwycię- ska opozycja hałasująca tłumnie przecho- dziła ulicami do noce, aż ją straż zbroj- na rozprędziła. —

Jako „curiosum” podajemy naszym czytelnikom odezwę burmistrza Kromie- rzya, do mieszkalców tegoż miasta, przed przybyciem monarchów. Brzmi ona, we- dle „Gwiazdki Cieszyńskiej” jak nastę- puje: „Jego Ces. Mość Nasz Najmilosci- wszy Cesarz i Pan zaszczytnie w towarzy- stwie Swej Najdostojniejszej małżonki, Cesarzowej Elżbiety, w kilku dniach na- sze miasto Najwyższą swoją przytomno- ścią i przyjął tutaj gościnnie sprzyja- jącemu Caru Aleksandra rosyjskiego i Je- go małżonkę Carową Marię Feodorową Tych kilka słów będzie zwinawoate iskra elektryczna światła, którego wzrok zwró- ci się ku Kromieryżowi, a tenże okaże swoją silę elementarną, i rozdmuchując ją- żar tlejący w sercach mieszkalców Kro- mieryż w płomieniu, a daleko zaświeci płomień ten najczystszej miłości do pa- nującego domu. Obywatelu i mieszka- Ńcy Kromieryża! Pokażcie, co miłość wiernych poddanych w kilku nawet dniach zdziałać może. Bar- y najjaśniejs- szego domu panującego, barwy Austrii, jakżeż barwy będącej w gościnie w naszych murach domu panującego, rosy- jskiego niewiedzą zniakiem wdzialnym niewystawionym naszej radości, z powodu oglądania w naszym mieście Ojca ojczy- zy i jego Najdostojniejszej małżonki i Najjaśniejszych Jego gości. Pałający w

W Campbellford malej mieście Kanadyjskiej była strasliwa eksplozja dynamitu. Przewozono z Campbellford do leżącego w pobliżu Lakefield 3000 funtów dynamitu, a jeden z robotników był tyle nieostrożnym, że kładąc jedną z paczek na wóz upuścił takową na ziemię. Wskutek uderzenia nastąpiła eksplozja, a wóz, konie i dwóch ludzi zostali rozdarci na kawalki, 150 stóp nokoło miejsca wypadku jest ziemia porzyta i drzewa powyrwane. Łoskot eksplozji słyszano na 5 mil w okolo i uważano to za trzę- sienie ziemi.

Prezydent Cleveland wracając z wakacyi do Washingtonu, a razem z nim pojawia- ją się znowu w stolicy legjony lojalnych demokratów, abiegających się o urzędy, których obsadzenie zależy od woli prezydenta.

Do St. Paul, w Minnesocie zwołał gubernator stanu tegoż zjazd znaczniej- szych ludzi politycznych w Ameryce, w celu zjednania sobie ich pomocy do prze- prowadzenia w przyszłym kongresie na- prawy żeglugi na rzekach minnesockich.

**Dziecię
STAREGO MIASTA.**

OBRAZEK WSPÓŁCZESNY

narysowany z natury
— przez —
B. Bolesławitę.

Ciąg dalszy.

Twardy włos najeżony nad czolem i postrzyżony krótko nadawał mu charakter jakiś dziwny, w sprzeczności z młodzieściami i łagodnością wrażenia. Znać było, że ta ostrość i szorst- kosc w obęjsiu, którą okazywał, plynęła z przekonania, nie z usposobienia; że byłby sobą, gdyby na nim nie ciążyła ręka ucisku, co nawet z twardego kamienia żyły wgnięć potrafi.

Jeden nieco starszy mężczyzna z cygarem w ustach, siedział tak głęboko w kątka zasunięty w ciemni, że go dostrzegł prawie nie było podob- ną. Zwanego go tam nie po imieniu, ale Sybira- kiem. — Blade lice, ostyglie nieco, smętne, podob- ne było do glazu, na którymby sięgała wie- kuście niewywiana boleść, ale już przemieniona w naturę człowieka. Nie odczytał się, chyba rzadko i krótkimi słowy.

Młody chłopak, którego towarzysze nazywali Miotem z powodu energicznej mowy i częstego uderzania w stół pięścią, właśnie tylko co głos zabierał. Obrócony twarzą do Sybiraki, mówił powoli z wyrazem przejmującego sztyderstwa.

— Tak, to prawda, jesteśmy młodzi, nie rozumiemy nic... ale jeżeliśmy niezdadni do ni- czego, róbćcież wy starsi; pójdźmy chętnie pod

wasze rozkazy... tylko nie na próżne z założone- mi rękami siedzenie! Kraj już dosyć nadto prze- cierpiał wstydu przez lat trzydziście; chce nare- szcie dowiedzieć, że żyje; chce wstać z mogiły.

Głos Sybiraka z kąta odzewał się powolny i poważny.

— Poczciwie dziećmi! nie w ten sposób wybie- jąć Polaków z niewoli, nie orężem, nie krwią; będzie okupiona, ale wytrwałą pracą i pokorą.

— Odkupimy ją czy nie, ale ją krwią z plamy oczyścimy.

— Godziż się tak krwią szafować? i czyż?... sierocą, najdroższą, najgorętszą; krwią tych, co są najgotowsi do ofiary? Posuchajcie! chcecie walki? macie ją przed sobą, godna Polscy i pol- skich dzieci; bądźcie bój niemiecy srogi, niemiecy kosztujący ofiar. ale bój heroicznie wielki, praw- dy przeciwko fałszowi. Przez lat trzydziście milczeliśmy i schyliłi głowy, nie śmiejąc się otworzyć; walczmy teraz, stając w obronie praw naszych tym orężem, którego Chrystus nauczył; nie nieczem Piotra, ale miłością Pawła i ewan- geliczną cnotą.

— Z Moskwą?... — zakrzyknął Miot; — to tak, jakbyś powiedział, że do Cygana mówić po- łacinie, lub z hdyłemciem prowadzić dysputę teolo- giczną. Na cóż się to przydało?... Cnota, tak, ale cnotą rzymską „virtute”, potęgą ramienia; innego języka Moskale nie rozumie nad pięć między ślepie.

— Ale pięść naszą nie jest dosyć silna — odparł Sybirak, wzdychając. — Cóżbyście rzekli o człowieku, któryby wyzywał nieprzyjaciela na słabszą rękę, na lewą, gdy ma drugą mocniejszą? Los chęla, by nas otoczyli i ściśleli wrogowie potęgą; naprzeciwko nim już nie lichych sił ciała, ale siły ducha, co przenosi góry i wypel- nia otehanie, użyć potrzeba.

— Tak!... i znowu cierpieć wieki... do nie-

skłonności dźwigać to jarmuż upokorzenia, szy- derstwa, nędy; aż wszelką siłę ducha zabije ka- towaska plećnia.

— A kóż ci powiedział, że dźwigią włas- nie, zamiast tracić, nie nabieramy sił? Masz tego dowody na kraju i na sobie. Gdzie niewola jest lżejsza, tam miłość dla ojczyzny osłabła; Moskale do swem barbarzyństwem przerabiają nas na bo- haterów i męczenników, jakich nawet nędy i tęsknoty wygnania uczynie nie potrafiły.

— Nie! — odrzekł Miot uderzając ręką w stół wedle swego obycaju — nie! trzydziście lat minęły w spokoju... potrzebujemy walki i krwa- wej łazni dla pokrzepienia. Myślisz pan że ja, co nie mam lat dwudziestu, że towarzysze moi równie gorący jak ja i równo młodzi, nie widzi- my całego zuchwałstwa planów naszych! Ale dla tego, że one są materialnie niemożliwe, wierzy- my w nie, mamy głęboką wiarę cudów; wiemy, że garść studentów porywająca się na państwo czterdziesto czy sześćdziesięciu milionowe, które- go Francja i Anglia pokonać nie mogły, wyda- dą się szaląciami... ale rachujemy też na zgni- liznę co toczy to cielsko obrzyna. W tej mo- skiewskiej bryle odzywa się też pragnienie swo- body, ruszają powoli składowe jej pierwiastki, rozpoczyna dezorganizacya. Ręka Mikolaja tylko mogła ten chaos fermentujący powstrzymać od rozkładu mrozem despotyzmu, tak jak Syberja lat tysiące zamarłego przechowywała mammuta. Naszymi sprzymierzciami są choroby nieprzyja- ciela: jego głupota i upór

— Tak, ale wy się wylaceracie jutro w pochód jak widzę — przerwał Sybirak — gdy długo je- szcze nie możecie być dotąd gotowi... Lud... — Lud będziemy mieli za sobą — porwyczo przerwał młody człowiek — kupimy go sobie ziemią.

— Lud już się jeż z kąd inąd spodziewa a

rządowi bodaj więcej niż nam wierz, cośmy mu ją przyrzekli lat tyle... i nie dali nic dotąd. Na lud potrzeba lat długich i wielkiej z naszej strony cierpliwości.

— Gorąco namiętnej walki, szybko dopro- wada do dojrzałości — rzekł Miot — lud się da porządek tylko odwagi, tylko zuchwałstwa... — Dalibóg dobrze on mówi — rzekł drugi, nie ma się co wahać, do tego dążyć wszelkimi sposobami; Rosja jak wąż lenieje, zmienia skórę, jest to pora słabości; teraz lud nigdy ze szpon się jej wydrczę.

— Z czem, jak? — spytał starszy powolnie — myślicie, bez broni, bez zapasów, bez pieniędzy, bez dowódców i bez ludu!

— Pan przesyłał lat czterdziście i niewidzisz już jasno przed sobą, iż ci wzrok zamglu- kryknął ktoś drugi z kąta — nie odbieraj że nam serca... My broń znajdziemy, a nie, to ją odbie- rzemy od nieprzyjaciela, pieniądze da kraj, na do- wódców my się sami wyrobimy, lud pozyszczeń, pochwyccimy, pociągniemy za sobą.

Sybirak zamilkł i westchnął.

— Ale my widzimy dobrze sami — dodał Miot nieco ostyglszym — że do tej walki sposob- się potrzeba i gotować, ona nie może przyjsć jutro. Przygotowawca praca ogromna, zwłasz- cza, że i z poczciwymi niedowiarłkami jak pan walczyć potrzeba, że nasza pierśią i ogniem mu- simy podłożyć ogień w zastęglych, rozpalid go, porwać, pociągnąć... Wielu z nas upadnie, ale Polska wstanie!

Jeden z przytomnych podrzucił czapkę do góry i wykrzyknął:

— Jeszcze Polska nie zginęła!

— Oh! oh! cichoż tam! — ofuknął inny — ażeby ona nie zginęła, potrzeba naprzed umieć milczeć.

— Więc do wielkiego dzieła — dodał Miot

powolnie — do agitacyi, do nurtowania, do ruchu, któryby w nas szerył płomień a nieprzyja- cielowi ukąszeniami komara nie dawał spo- czynku.

— Dobrześ powiedział: ukąszeniami komara — rozsmiał się Sybirak — ale słyszaliscie, ktoś by kogo komary zjadły!

— Nie widzę niepodobnięstwa, gdyby ko- marów było wiele, gdyby niemi dowodził dobry wódz i gdyby nie były głupie — rozsmiał się Miot. Zresztą, — dorzucił powoli — myślicież że my triumfujemy pewni jesteśmy, że marzym o koniecznem zwycięstwie! Wcale nie wiemy, że możemy upaść, czujemy, że upadniemy może, jeżeli bezdusna polityka Europy nie wyciągnie nam dłoni — ale mimo ofiar krwawych i upa- kuć możliwych, ta protestasya krwi i męczeństwa, jest potrzebna. Rosja głosi, że stare dzieje zeczy- spolitej najwsobodniejszej na świecie. nakar- miła już do syta... powietrzem swych obietnic, Europa, której się chce handlować spokojnie cieszyć się, śmiemy tacy pokorni, że duch w nas ryckierski wygasł, jednym mniej dla niej kłopotem na głowie. Jeszcze lat dwadzieścia, a polskiemie, duch, przyszłość, wszystko zępiemy w błogim spoczynku... rewolucya tylko może odżywić uczu- cia, krwią podlaue zbudzić tradycję i zapisieć głosić czerwoniem na kartach dziejów nowy po- zwet przed trybunał wiekistej spraw

zroku, że popra prawo, o naprawie żegluga na rzeka, a przedwzrostkiem na rzeka Mississippi.

W północnej Dakocie spadł niedawno śnieg — wskutek czego żniwa w tamtych stronach bardzo źle wypadną.

Już znowu przychodzi wiadomość, tym razem z Philadelphii, że jakiś chłopek zjedenaścioletni popełnił samobójstwo — obalamyśmy powieściami takich naszych angielskich tygodników. Wziął ojcu swemu pistolet i strzelił się w głowę, tak, że gdy ojciec przybiegł, zastał syna bez duszy, ale trzymającego w ręku „Hartford Times” jedno z tych tak zgubnych dla młodzieży pism. Niezawiedliwym było to niebezpiecznym i niewinnyemu umysłowi dzieci — i dzisiaj powtarzamy, nie porwólcie waszym dzieciom czytać takich „Police News”, „Police Gazette”, „Chimney Corner”, „Boy & Girls Weekly”, „Hartford Times” i tym podobnych, bo są one truciźną dla nich.

Milwaukee.

W dzisiejszym numerze „Zgody” czytelnicy zauważą sprawozdanie naszej gwardji polskiej w Milwaukee pod nazwą Kościuszko. Z przyjemnością wspomina my imię kapitana gwardji Franciszka Burhardta, bo jego wpływy i jego staniom udało się zrobić Gwardji Kościuszkowej towarzystwo — mogąc być wzorem każdemu polskiemu towarzystwu w Ameryce. Na ostatnich ćwiczeniach wojskowych Stanu Wisconsin pułkownik King przyznał naszej polskiej gwardji, że jest najlepiej zorganizowaną milicją w Stanie Wisconsin W obec tego tak pochlebnego dla nas wszystkich Polaków uznania należałoby się spodziewać, że wszyscy Polacy w Milwaukee wspomogą Gwardję, gdy potrzeba tego będzie wyznała Gwardja zakupiła obecnie dwie łoty na pierwszej Avenue pomiędzy Mitchell i Lapham ulicami i zamysła na nich postawić wielką brozownię. Fundusze towarzystwa nie są tak wielkie, ażeby o własnych siłach mogli wielki ten budynek postawić i dlatego w krótko odbędzie się „Fair” na korzyść owej budowy w Robert Cheyves Post Hall na czwartej ulicy.

Kontrakt budowy obejmą nasi policy budownicy: Marcin Zyburtowski i Bernard Kołpacki. Jeżeli jakikolwiek polskie przedsiębiorstwo zasłużyło na parcie, to zamiar Gwardji Kościuszki na pierwszym stoi miejscu i spodziewamy się po patriotyzmie naszych rodaków, że wspomogą towarzystwo tak, jak sobie swym dobrem i wzorowem postępowaniem zasłużyło. Dom ten nie tylko będzie mieścił w sobie brozownię, lecz także będzie miał obszerną salę do polskich bałw i salę do odbywania teatrów amatorskich — a więc będzie miał to, czego nam już dawno było potrzeba.

C. M. Cottrill, jeden z najznaczących adwokatów miasta Milwaukee i obecnie senator Stanu Wisconsin, został wyrokem sędziego Mann oddany do domu obłąkanych. Nadmiar wódki sprawował obłąd.

Wobec zbliżającej się zimy przypominamy rodakom, że dobry nasz Polak M. Kucera ma wyborny skład pieców pod numerem 470 Mitchell ulicy. Towar ma doskonały i po tak przystępnych cenach, że warto u niego kupić.

Sześć policyi miało 31 nowych policjantów, 24 Niemców i 7 Irlandczyków — i ani jednego Polaka. Mimo-woli naseu się pytanie dlaczego my Polacy głosujemy na urzędników polskich, jeżeli ich nie potrafimy użyć swego wpływu, aby przy rozdzielaniu urzędów i Polakom coś się dostało? Na liczbę ludności polskiej w Milwaukee mamy w istocie za mało policjantów polskich.

W zeszyt pięć powieści biblię na podwórzni nadszedł pani Marja Wreca pod numerem 1099 W. Water

ulicy, gdy jej córceka doniosła jej, że, jakia niezajomy wszedł do pomieszkania. Podążając natychmiast do pokoju i spotkała jakiegoś łobuza wychodzącego z dziesięciu dolarami w ręku ukradzionymi z biurka. Zawałowała dwie sąsiadki i razem kobiety te poczęły gonić za złodziejem. Dogały go, odebrały mu pieniądze i porządnie mu kurtę skroili, aż narazcie nadbiegła policja i aresztowała złodzieja.

Na „Kępie” w polskiej parafii świętej Jadwigi były niedawno wielkie zaburzenia. Zarączyli byli pomiędzy prezydentem parafjalnym, Eukaszewiczem a kilkoma członkami, którzy żądali od niego, ażeby zrezygnował ze swego urzędu. Była tam doskonała bijatyka i policja na drugi dzień aresztowała siedmiu ludzi, jednakże sądzić uważa ich za niewinnych i uwolnił ich od kary. Należałoby się spodziewać, ażeby tem ta sprawa została ukończona, bo nie godzi się nam Polakom wyprawiać podobnych awantur. Niechaj przewodnią dla nas nieścią będzie stare przysłowie: „Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje”

W pierwszej wardzie smutne zdarzyło się zeszłej niedzieli nieszczęście. Saloniści Jaroch z Warren Avenue chcąc wstrzelić z fuzji stary nabój, poszedł do ogrodu i strzelił do plotu, za którym dwoje dzieci Karadowskiego (?) we wieku sześciu i dwóch lat się bawiło. Każde z nich otrzymało po kilkanaście strzałów w piersi i brzuch, tak że obydwaj prawdopodobnie umarą. Jaroch jest aresztowany i tłumaczy się temu, że nie wiedział o polycie dzieci za plotem — w każdym razie ciężko przyplaci swą nieostrożność.

ROZMAITOŚCI.

Sposób na katoryniarzy. Pewnego dnia Mery, francuzki powieściopisarz, odwiedził Juliusza Sandeau; w tej samej chwili katoryniarz stanął przed domem akademika i zaczął grać. Sandeau zirytmowany zerwał się z krzesła i rzuciwszy pół franka dręczycielowi, rzekł: — Prześnij i wynoś się. — Co robisz? — rzekł Mery — zachęcasz go niepotrzebnie, ten człowiek będzie co dzień teraz powracał; co więcej, będzie ci nasyłał swoich kolegów. — A cóż mam robić? — zapytał Sandeau. — Co robić? posłuchaj; ulica, na której mieszkam, jest jedna z najbardziej udręczonych przez katoryniarzy; tylko tam się był do mego mieszkania wprowadził i stworzył po raz pierwszy okno, już jeden z nich usadził się na przeciwległym chodniku i już rzepolił Miscerese z „Trudnadrą”. Objawiem żywe zadowolenie. Po Miserere uraczył mnie walcem. — Wziąłem krzesło i śladem na ganku. Potem zagrał mi jedną z najpopularniejszych piosenek; zacząłem klasnąć w dłonie z entuzjazmem. Przeszedł do sentymentalnej ary; zawałował na służącego, by się wraz ze mną przysylchował. — Jeszcze! — krzyknąłem. Zagrał powtórnie tę samą arję, potem zjął grzebień czapkę i podniósł ją ku mnie; wtedy pospieszył zamknąć drzwi i z po za framki byłem świadkiem sceny, która każdego innego wzruszyła. Z miną przerażenia osłupiał, ten człowiek patrzył na moje okno, potem zarzuścił katoryniaka na plecy i z wolna odszedł, zanotowawszy starannie numer mego domu. Tę samą komedię odegrałem z pięcioma czy sześcioma jego kolegami i wyleczyłem ich najzupełniej. Od tego czasu nigdy żaden katoryniarz nie zatrzymał się przed moim mieszkaniem! Co więcej, wczoraj, gdy mi się spokojnie przechadzałem po ulicy, ujrzałem zdaleka zbliżającego się człowieka w aksamitnych spodniach z katoryniaki na plecach. Spojrzałem na mnie i przypieczył kroku, przykładając na sposób gawroszów francuskich, wielki palec do nosa, jak gdyby chciał powiedzieć: „Chciałbyś, abym ci zagrał?” niedoczekanie!

Niedoszły kulturtrager. „Kurier Codzienny” pisze: Charakterystyczna historia rozegrała się świeżo pomiędzy Warszawą a brandeburskim miasteczkiem Schneidemühl. (Schneidemühl po polsku Piła leży w Księstwie Poznańskim. Przp. Red.) W miejscowości tej, piętnastoletni wyrostek, słysząc, jak to Niemcy robią majątki u nas, postanowił sobie szukać fortuny nad Wisłą, a że było mu pilno i nierad był czekać dojrzałego wieku, trudno się dziwić, Chłopał, jako syn zamożnych rodziców, posiadał kilkadziesiąt marek pieniędzy, które uważał za dostateczne na kapitał zakładowy gwoli zebrania milionów wórd „głupich polaków”. Dla zatarcia śladów, nad brzegiem rzeki zostawił ubranie swoje, by poszukającym naprowadzić na myśl, iż się utopił — i w ten sposób spaliwszy za sobą mosty, puścił się w drogę.

Uczeln utrzymują, że kamieniem węgielnym tego odzyskanego raję będzie Galicja.

Ostatnie wiadomości.

Madryt 7go Września. Admirał hiszpańskiej floty donosi, że na wyspie Yap rozwinął sztandar hiszpański, nim okręty niemieckie nadplynęły, a dopiero potem Niemcy wkroczyli na wyspę i wzięli ją w posiadanie. Rząd niemiecki przyrzeka wyrzec się swych pretensji do Katalin, skoro udowodnione zostanie, że twierdzenie hiszpańskiego admirała polega na prawdzie.

Paryż dnia 9go Września. Telefoniczna depesza do dziennika fran-

Wielka część kobiet uczyłkowanych świąta cierpi na nerwowe bóle głowy.

Sciśle według regulaminu. Pewien oficer austriacki, zamieszkał laurów Stanleyowy, wybrał się na wyprawę do kraju Kongo. Ministerstwo zezwoliło ażeby pensję jego wypłacono pozostałej w Wiedniu „słomianej wdowie”. Dama ta, nie chcąc co miesiąc się trudzić, przychodziła po trzech miesiącach do kasy wojskowej z kwitem, arkušem, i dowodem że jest do odbioru pensji upoważniona. „Wybaczy pani — gdzie teraz mąż pani bawi?” — zapytała urzędnik kasowy. „W Afryce, nad górnym biegiem rzeki Kongo, ażeby zarządzić małą wycieczką do kraju Njam-Njamów.” „Czy tak? Tym razem jeszcze wypłacimy pensję, chociaż według regulaminu, strona 357 — § 125 — al. 3 — lit. n. — jesteś pani obowiązana przedłożyć świadectwo, że mąż pani żyje. Za drugim razem racz pani ściśle regulaminu się trzymać i założyć świadectwo, podpisane przez proboszcza z wizerunkiem gminy, w której szanowny małżonek przebywa.” Można sobie wyobrazić ambaras słomianej wdowy, która ma do Njam-Njamów pisać o świadectwo.

Dobry humor papięza. Liczne dzienniki donoszą o następującym wypadku, dowodzącym wesołego następcy umysłu Jego Świątobliwości. Pewien dyplomata amerykański, który przedstawia w Watykanie cztery małe Stany południowe, zyskał sobie do tego stopnia względy Leona XIIIgo, iż obdarzony został kolejno wszystkimi orderami papieskimi. Przed niedawnym czasem, dyplomata wywodził kurji wielką przysługę, za którą zasłużył szów na order. Ministrowie papięza byli w wielkim kłopotcie ze względu, iż mąż stanu posiadał już wszystkie rozporządzone ordery, aż narazcie sam papięz zarządził szewowi i polecił ofiarować dyplomacie tabakierkę z portretem swoim. Jakż dyblant otrzymał niebawem złotą tabakierkę z kosztownym medalionem, zawierającym wizerunek Leona XIIIgo. Obdarowany kazał medalion wyjąć, przytwierdził go do kłosa fałszucha, włożył go na szyję i tak udał się do papięza, aby mu złożyć podziękowanie za otrzymanie podarunku. Gdy dyplomata amerykański uzyskałszy audyencyę oddał się, Leon XIIIty zwracając się do jednego z dyptomatów zaawazył: „Przy najbliższej sposobności ofiarujemy mu stół marmurowy; ciekaw jestem, czy też ten dar zawiesi sobie na szyi?”

Z początku ludzie oddawali na podatki dziesiątą część swoich dochodów i to nazywano się dziesięciami. Z tych czasów biorą początek dziesiątki — które w Austrii nazywano szóstaczkami. Następnie dawano czwartą część — i złął początek kwarty — które dziś nazywają z rosyjską: li — try — (tylko trzy) — potem połowę — a jak dalek tak dobrze pójdzie, — to ludzie będą płacili większe podatki niż mają dochody — a wtedy będą znowu goli jak był s. p. Adam i to będzie się znowu nazywało rajem — z czego wnosić można stanowczo, że świat znajduje się na drodze powrotu do swego pierwotnego szczęścia.

Uczeln utrzymują, że kamieniem węgielnym tego odzyskanego raję będzie Galicja.

Uczeln utrzymują, że kamieniem węgielnym tego odzyskanego raję będzie Galicja.

Lekarze angielscy zwrócili na tę okoliczność szczególną uwagę. Według zdania jednego z nich, przyrodzone to bóle, najciężej nerwowe, mają swą przyczynę w dzisiejszym modnym sposobie czesania włosów, w ciężkich grzebieniach noszonych bez potrzeby, a dla elegancji na głowie i wreszcie w owej masie szpilek, używanych do podpięcia włosów. Samo ściąganie włosów, zawiązanie i fryzowanie, wywiera już wielki wpływ na nerwy głowy, a najmniejszy zbyteczny ciężar rozdrażnia je i sprządza tyle przykre cierpienia. Ile w tem jest słuszności trudno odpowiedzieć, — w każdym razie panie, cierpiące na ból głowy, nie nie straća starając się wypróbować teoryę lekarza i podczas migreny pozbyć się wszelkich grzebieni i szpilek, a także nie męczyć nerwów i włosów sztucznym czesaniem.

Historja podatków.

(Rozprawa odrzucona przez akademję umiejętności).

(Z „Djabła” krakowskiego)

Na początku nie było wcale podatków, ani dodatków do podatków, ani dodatków do dodatków od podatków, ani żadnego urzędnika podatkowego — mówiono tylko: A — dam! — ale nie niedawno — i to nazywano się rajem!

W raju tym gw. Adam nie płacił nic, bo najprzód, wszelką służbę wojskową, urzędową, kościelną i policyjną pełnili aniowie utrzymywani z niebieskich funduszy — a powtóre, że chłopina ten był goty, nieprzymierzając — jak turecki święty! — a cały jego majątek składał się z liścia figowego i Ewy jego potewy!

Jakkolwiek złośliwi utrzymują, że od ostatniej części koczów majątku opłacał on jakiś maleńki podatekzek wózowi i że z tego powodu woda mogłaby poniekąd uważać za protoplastę urzędników podatkowych, ale faktowi temu brak namacalnych dowodów — i dla tego zaliczyć go musimy do bajek przedpotopowych.

Placenie podatków rozpoczyna się od chwili, gdy s. p. Adam przed aniola policjanta Nr. 1. dostał od Pana Boga nakaz opuszczenia granic państwa niebieskiego z dodatkiem, „odtąd krwawo na chleb twój pracować będziesz” — co przetłumaczono na język ludzki: „odtąd będziesz płacił podatki.” — Podatek więc można poniekąd uważać jako instytucję z łaski boskiej i boskiego nakazu — co później zatwierdził nawet słowa samego Chrystusa Pana.

Z początku ludzie oddawali na podatki dziesiątą część swoich dochodów i to nazywano się dziesięciami. Z tych czasów biorą początek dziesiątki — które w Austrii nazywano szóstaczkami. Następnie dawano czwartą część — i złął początek kwarty — które dziś nazywają z rosyjską: li — try — (tylko trzy) — potem połowę — a jak dalek tak dobrze pójdzie, — to ludzie będą płacili większe podatki niż mają dochody — a wtedy będą znowu goli jak był s. p. Adam i to będzie się znowu nazywało rajem — z czego wnosić można stanowczo, że świat znajduje się na drodze powrotu do swego pierwotnego szczęścia.

Uczeln utrzymują, że kamieniem węgielnym tego odzyskanego raję będzie Galicja.

Poszukiwanie.

Peszukuje ojciec syna Kazimierza Zdanowicza, którego urodził się we Francji, w roku 1850 w mieście Wismenburgu w Alzacji, z matki Ludwicy Werner, a może być, że tu w Ameryce nosi nazwisko po matce Werner, a zatem u- praszam, koby wiedział o takich nazwiskach niech mię wiadomości pod adresem: K. Zdanowicz, Alden, Luzerne Co., Pa.

Salon

Piwo, dobre wódki i wyborne cygara.

141 Warren Avenue.

Farma na Sprzedaż.

Poniatoński, Marathon Co. Wis. Jest tam 60 akrów dobrego lasu i 9 akrów wyrudowanych do zasiewu. Prócz tego stoi ładny domek na gruncie. — Waruki bardzo dogodne. Należy się zgłosić do Redakcyi „Zgody” 411 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

Kilka słów tylko wyrzekłszy po cichu, oficer pochwylił papiros ze stolika; zapalił go u świecy, wcisnął jakiś świstek w rękę Młotowi, zakreślił się i znikł. — Czy wy mu wierzyć? — zapytał jeden — e! bądźcie ostrożni... kto go wie! Młot się rozśmiał. — Reczę za niego jak za siebie — dodał głośno — bądźcie spokojni, daj Boże nam tylko więcej takich! — Niechże będzie pochwalony Jezus Chrystus! — odezwał się jasny i wesoly głos w drzwiach i pokazała wygolona głowa bernardyna, oblicze okrągłe, świecące, rumiane, uśmiechnięte. — Al ha! otóż i braciśzek! — zawołało kilka głosów. — Na wieki wieków! na wieki wieków! Jak się macie! — Dobry wieczór! — Czyż zdrow ojczusku! — I zaczęli go obstępować wykrzykując młodzi — a cóż? O Serafin, nie wielkiego wagi, ale krzepki, popatrzał na przytomnych i jeszcze mu się nieściszej lice rozpozodziło. — Ha! coś to tu wielka rada... Sanhedrum jakiś... ha? a wezwaliście tu pomoc ducha świętego? Ha? a bez Boga nie, a bez matki Najświętszej królowej nieba i ziemi i korony polskiej ani stąpić! ha? a pamiętacie wy o tem? — Kiedy między nami, ojcze, — odezwał się ktoś z boku — jest i prawda lutrów i para żydów niewiernych. — O! to ich zaraz nawrócimy, oto tem, — dodał ksiądz podchodząc paszek z ogórkami — jest to środek wypróbowany na odszczepieńców — dwadzieścia pięć w gólkę i katolikogotowy, nawet katechizm zgładnie nie uczę się go... No! no! ale co tam u was słychać? — dodał. — Wszystko dobrze — rzekł jeden. — Moskale

czukiego „La France” opiewa, że tłum ludu napadł na dom Konsula niemieckiego w Saragossie i zamordował takowego. Ogólnie nie przypisują wiary tej wiadomości

Madryt 7go Września Wczoraj w całej Hiszpanii zachorowało na cholera, 2,132 ludzi, a 619 umarło.

London 7go Września. Wiadomości co do wydalania Polaków z granic państwa niemieckiego potwierdzają się i wywołują swą bezwzględnością i niesprawiedliwością oburzenie ludności niemieckiej na Bismarka. Pomiędzy wydalonami znajdują się tacy, którzy przeszło 20 lat są w kraju, a niektórzy nawet służyli w pruskim wojsku. Radni miasta Gdańska wysłali petycję do księcia Bismarka prosząc go o wstrzymanie dalszych hurtowych wydań, bo takowe szkodziły wpływ wywierają na dobrobyt i ogólny stan tej części kraju.

Washington 7go Września. Dziś z rana o godzinie 8mej przybył prezydent w towarzystwie prywatnego go swego sekretarza Lamont do białego domu.

Za artykuły pod rubryką „Na deslane” redakcyja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Skryjka do listów. P. J. Kropiwnicki w Lwowie. — Bardzo dziękujemy. Blizsze szczegóły w liście prywatnym. Ptaszek w St. Paul. A czemuż tak milczysz uporczywie?

Na sprzedaż tanio

z odliczką 75 centów na dolarze jest wiele drzew i oprawy i gamirowanych, nadęte okna w ramach z okiennicami na zewnątrz, a niektóre z okiennicami na wewnątrz, schody z poręczami, jako też drzewo na podłogi i belki. Kto chce takowych nabyć bardzo tanio, niechaj się zgłosi natychmiast do pokoju 7nego w Iron Block południowo zachodni róg E. Water i Wisconsin ulic.

141 Warren Avenue

POLECA RODAKOM — swój —

Salon

Piwo, dobre wódki i wyborne cygara.

141 Warren Avenue.

Farma na Sprzedaż.

Poniatoński, Marathon Co. Wis. Jest tam 60 akrów dobrego lasu i 9 akrów wyrudowanych do zasiewu. Prócz tego stoi ładny domek na gruncie. — Waruki bardzo dogodne. Należy się zgłosić do Redakcyi „Zgody” 411 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

Pogrzebem Sowińskiej zmartwieni, nosy na kwintę, a my nasze do góry.

Ot i ona zająca niewiasta była pono kalwiną czy luterką — mruknął ksiądz. — Co to za szkoda! byłby za nią bernardyni poszli, i pogrzeb dalekoby wyglądał uroczystości. A gadajcie wy sobie co chcecie, teologowie nowi; żaden protestantki doktor nie powie tak ezorty, jakby który z nas ją u mogli powiedział... od serca! ha! A byłście, słyszcie, za jednym zachodem i na mogile jenerała! na figlarze! aby psikusa Moskowie wyrzadzić!

I począł się śmiać, wzięwszy w boki. — Ha! i z awantury — przerwał ktoś — zwyciężyliśmy dwóch kulawych inwalidów, co nam do ogrodka bronili przystępu, i napędziliśmy strachu popowi, co chciał ich powagą swojej brody popierać. — Ot to dobrze! — zaśmiał się bernardyni — niechże przecie poczują, żeśmy jeszcze nie pomarli... A z Bogiem zawsze i po bożemu, dzieci kochane! a z modlitwą na ustach; bo tylko w imię religji zyszczemy lud, a bez ludu nie zgrobiecie nic. — To się wie! — rzekł Młot — i bez wateż nie nie będzie, księza kochani. — Co się dzieje tyz nas — odparł, oglądając się. O. Serafin — powiem wam na ucho, ale na uszko: habity ubogiej braci, samany biednych wikaryuszów, wiejski kler, będzie z ojęczną i w wami i z ludem; co się tycy tłuszciny naszej arystokracji, wyuczonyj na dobrych prebendach, rozpartej wstallach kanonicznych, reverendissimusów, uczonych teologów, którzy się za granicą na kosmopolitów pod pozorem ortodoksy kształcili a od wszelkiej swobody ducha uciekali jak djabł od święconej wody... na tych lepiej nie rachujecie. — A bez tych się też obejdzimy — zawołał Młot.

— My prostaczkowie — kończył O. Serafin wierzy my i uczymy wedle słów Chrystusów; oni, mędrsi, samego Chrystusa biorą na ry, aby ze słów jego to wyciągnąć. co im eba; a mówią że mają prawo z nauki jego co im się podoba. Więc użyj swęj mądrosći też przeciwko Polsce, jeżeli im będzie z tem dogodniej dla otrzymania beneficjów, prelatu i dobrej zgody z rządem, która gotówką za sumienie płaci... ale cyt bo gdyby mnie kto posłyszał, zapędziłby dopiero nieboraka klechę w szałny dziurę.

Niechże was Bóg błogosławił a „ja „retro”, bo nie mam czasu... a z Duchem Bożym i pod opieką Marji Matki Jego... na wieki wieków... Amen.

To mówiąc, kłaniał się pokornie i wymykał, a młodzi też poczynali rozochodzić się weselszemi twarzami... jakiś promyk nadziei świecił wówczas prawie dla wszystkich. Tylko Sybirak wstał pochurny, popatrzał na nich długo, i włożywszy czapkę, wysunął się po woli, smutniejszy może niż przyszedł.

— Ciąg dalszy nastąpi.

Do Rodaków w Chicago! Upraszam się wszystkich rodaków, którzy książki z Czytelnii Polskiej pożyczili, ażeby takowe jak najprędzej zwrócili, dla uregulowania kompletnego Katalogu.

Z upoważnienia Czytelnii Polskiej w Chicago Fr. Ekowski, Sekretarz 529 Noble Str. Chicago d. 1 Września, 1885.

BAL

TOWARZYSTWA KOŚCIUSZKI

Chicago odbędzie się w Sobotę dnia 19 Września 1885 r.

Aurora Turner Hall NA ROGU Huron Str. i Milwaukee Avenue.

Do licznego współdziału zaprasza Rodaków i Rodaczki KOMITET.

Pierwszy bal, polaczony z fantową loteryą, Towarzystwa Bratniej Pomocy Imienia Króla Jana III Sobieskiego Green Point odbędzie się w sobotę d. 12 Września, 1885 r. w Shutzen Hall róg Franklin i Eagle Str. w Green Point. Cena biletu 25 centów od osoby, a zarazem numer tego biletu służy na fantową loteryą.

Początek o godzinie 8mej. Biletów można nabyć od członków Towarzystwa lub też przy kasie. Dzieci do lat dwunastu mają wolny wstęp. Kary dochodzą: 1) Green point i Myrtle Ave. 2) Graham i Bushwick Ave. 3) Hunters point i Erie Basin. Ferry dochodzi: 10, 23, 34 ulic. O liczny współdział zaprasza KOMITET.

Na sprzedaż tanio z odliczką 75 centów na dolarze jest wiele drzew i oprawy i gamirowanych, nadęte okna w ramach z okiennicami na zewnątrz, a niektóre z okiennicami na wewnątrz, schody z poręczami, jako też drzewo na podłogi i belki. Kto chce takowych nabyć bardzo tanio, niechaj się zgłosi natychmiast do pokoju 7nego w Iron Block południowo zachodni róg E. Water i Wisconsin ulic.

141 Warren Avenue

POLECA RODAKOM — swój —

Salon

Piwo, dobre wódki i wyborne cygara.

141 Warren Avenue.

Farma na Sprzedaż.

Poniatoński, Marathon Co. Wis. Jest tam 60 akrów dobrego lasu i 9 akrów wyrudowanych do zasiewu. Prócz tego stoi ładny domek na gruncie. — Waruki bardzo dogodne. Należy się zgłosić do Redakcyi „Zgody” 411 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

Do Rodaków w Chicago! Upraszam się wszystkich rodaków, którzy książki z Czytelnii Polskiej pożyczili, ażeby takowe jak najprędzej zwrócili, dla uregulowania kompletnego Katalogu.

Z upoważnienia Czytelnii Polskiej w Chicago Fr. Ekowski, Sekretarz 529 Noble Str. Chicago d. 1 Września, 1885.

BAL

TOWARZYSTWA KOŚCIUSZKI

Chicago odbędzie się w Sobotę dnia 19 Września 1885 r.

Aurora Turner Hall NA ROGU Huron Str. i Milwaukee Avenue.

Do licznego współdziału zaprasza Rodaków i Rodaczki KOMITET.

Pierwszy bal, polaczony z fantową loteryą, Towarzystwa Bratniej Pomocy Imienia Króla Jana III Sobieskiego Green Point odbędzie się w sobotę d. 12 Września, 1885 r. w Shutzen Hall róg Franklin i Eagle Str. w Green Point. Cena biletu 25 centów od osoby, a zarazem numer tego biletu służy na fantową loteryą.

Początek o godzinie 8mej. Biletów można nabyć od członków Towarzystwa lub też przy kasie. Dzieci do lat dwunastu mają wolny wstęp. Kary dochodzą: 1) Green point i Myrtle Ave. 2) Graham i Bushwick Ave. 3) Hunters point i Erie Basin. Ferry dochodzi: 10, 23, 34 ulic. O liczny współdział zaprasza KOMITET.

Na sprzedaż tanio z odliczką 75 centów na dolarze jest wiele drzew i oprawy i gamirowanych, nadęte okna w ramach z okiennicami na zewnątrz, a niektóre z okiennicami na wewnątrz, schody z poręczami, jako też drzewo na podłogi i belki. Kto chce takowych nabyć bardzo tanio, niechaj się zgłosi natychmiast do pokoju 7nego w Iron Block południowo zachodni róg E. Water i Wisconsin ulic.

141 Warren Avenue

POLECA RODAKOM — swój —

Salon

Piwo, dobre wódki i wyborne cygara.

141 Warren Avenue.

Farma na Sprzedaż.

Poniatoński, Marathon Co. Wis. Jest tam 60 akrów dobrego lasu i 9 akrów wyrudowanych do zasiewu. Prócz tego stoi ładny domek na gruncie. — Waruki bardzo dogodne. Należy się zgłosić do Redakcyi „Zgody” 411 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

Ponieważ nie pogoda przeszkodziła wielu z publiczności polskiej w zabawie na naszym ostatnim Pio-Nicku z tego powodu

Bataljon Wolnych Strzelców Polskich w Ameryce

ODPRAWIA DRUGĄ ZABAWĘ

PIC NIO w Harlem River Park w Sobotę dnia 12 Września

Początek tańców o godzinie 7mej. Szanowną publiczność upraszamy o liczny udział

KOMITET.

TRZECIO ROCZNY BAL! Tow. Jana III Sobieskiego

Polaczony z rocznicą odsieczy Wiednia na dniu 12go Września w CHICAGO na południowej stronie miasta — odbędzie się —

w Sobotę dnia 12 Września 1885 r. w Halli na rogu Center Av. i 12 ul. Początek o godzinie 7mej wieczorem. Kasa otwarta o godzinie 7mej. Do licznego współdziału zaprasza Poloniję Chicagoską jak najuprzejmiej

Cena Biletu 50 centów.

HUMPHREYS'

Manual of all Diseases, by H. HUMPHREYS, M. D. NICELY BOUND IN CLOTH AND GOLD. Medical Press.

HOMEOPATHIC

SPECIFICS.

Przedaj lotów w Selby Parku w MILWAUKEE

rozpoczęła się już, i już kilku Polaków się okupiło. Wielebny arcybiskup Heiss dał swą aprobatę na miejsce na kościół i na szkołę i loty na takowe już są wyłożone.

Miejsce to jest przeznaczona na wyłączenie polską osadę, a loty są stosunkowo tak tanie, że każdy z łatwością może je przynieść do własności. Potężne są na północnej granicy miasta Milwaukee, w Town Milwaukee, w okolicy pięknej i bardzo zdrowej.

Tytuł własności zupełnie pewny, a papiery wszelkie bezpłatnie będą dla kupującego wyrobione. Loty te za jeden lub dwa lata będą 2 lub 3 razy tyle warte, co dzisiaj.

Zgłaszajcie się po mapę wyłożonych lotów i po wszelkie bliźsze szczegóły do J. V. Dupre, jeneralny agent No. 20 w Mack Block narekni Wisconsin i E. Water Str. — lub — do Redakcyi „Zgody” 411 Mitchell Str.

Joseph P. Schubert, Notaryusz Publiczny.

INTERES GRUNTOWY, PIENIEŻNY I WYMIAŃY. Zabezpieczenie życia i od ognia. Wystawia weksle na wszystkie większe miasta w Europie. Wypłata wprost do domu.

Wyrabia także Deeds, Mortgages i Abstrakty. No. 336 Kinnickinnic Ave.

nie jeden z nas próbował siebie ogniem, głodem, boleścią... to nie jest metafora... to historia... widziałem takie bliźni.

Gdy to mówił, drugi poskoczył i rumieniącemu się, gwałtem obnażył lewą rękę, na której znać było głęboki ślad wypalenia świeżo zagonego... blondyn się zawstydział. — Oni mi tak dokuczali... rzekł uśmiechając się do Sybiraka — nazywały panią, dzieckiem, iż musiałem w końcu pokazać im co mogę. Paliłem tę rękę nad ogniem minut kilka, aż się mięso skwarzyło i nie pisaliśmy... nie chwalił się, bo to głustwo... są lepsie odemnie. — Sybirakowi lzy puściły się z oczów, pochylili głowę,

Polska Kolonia.

Stanislawowo MINNESOTA.

W polskiej kolonii Stanislawowo są przesliczne grunta do sprzedania.

Są to grunta dobre i urodzajne, tak że z jednego buszla wysianego pszenicy, lub innego zboża, zbiera się od 25 do 35 buszli.

Są tam czyste pola, tylko nad rzekami i strumykami stoją lasy pełne dębowego i innego drzewa.

Grunta te leżą tylko 6 mil od kolei i miasta Stephen.

Akier gruntu kosztuje tylko od 4 do 6 dolarów.

W tym roku rozpocznie się budowa kościoła w Stanislawowie.

W Stephen są już wielkie handel ze wszystkimi potrzebami rolniczymi i gospodarczymi.

W tym roku rozpocznie się budowa kościoła w Stanislawowie.

Podróż kosztuje 13 dolarów.

Kto chce tam się okupić, niech się zgłosi czempredzej, póki są grunta jeszcze tanie.

Po wszelkie informacje dotyczące się tego gruntu zgłosić się należy do mnie.

Stan. Peszczyński 662 Noble Str. Chicago Ill.

NORD DEUTSCHER LLOYD BREMEN UND NEW-YORK!

Regularna przeprawa parowcami przez SOUTHAMPTON

pięknymi okrętami pocztowymi unoszącymi 7000 tonów z siłą 8000 koni.

Okręta to odpływają w następujące dni: z Bremeni w każdą Srodę i Sobotę.

Podróż z Nowego Jorku do Bremeni trwa dni 9.

Podróż z Bremeni do Nowego Jorku trwa dni 9.

Przy kartach wykupionych dla krewy, którzy przyjeżdżają do Nowego Jorku przybyć mają, uważać należy na to, by nosili napis

OELRICHS & CO., Nr. 2. Bowling Green, New York.

Kompanija kolei żelaznej.

Posiada ona przeszło 5000 mil drogi w Poln. Illinois, Wisconsinie, Minnesota, Iowa i Dakocie.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

BIURO Towarzystwa Śpiewu i Bratniej Pomocy Harmonia

znajduje się teraz pod Nrem 144 Augusta Str. Chicago III.

dokąd wszelkie korespondenecje adresować uprasza

Albert Kowalski, Sekretarz jeneralny.

Józef Łyczywek, Krawiec Męski.

Nr. 16ty przy 6tej Ave, Róg 3ciej ulicy w Nowym Jorku.

Szanownej Publicznosci Polskiej polecam mój w Nowym Jorku od dawna egzystujący jedyny polski zakład krawiecki.

Salon 707 Jefferson przy narożniku W. 18tej ulicy.

O czem donosząc Szanownej Publicznosci Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

B. Stobiecka. Doświadczona lekarzka

675 Milwaukee Ave. Chicago III.

Udziela także rady i pomocy we wszelkich innych chorobach.

FRANK A. STAUBER & CO. Hand i rzeczołowy w rozdrożeniu ŻELAZNYCH

TOWARÓW i Narzędzi rzemieślniczych

Przyjdźcie i przekonajcie się o naszym nowym zapasie, najlichszych towarów w świecie.

718 Milwaukee Avenue Chicago III.

POLSKA APTEKA 434 Mitchell ul. 434

przykładzie jak najakuratniej: Perfumy, Mydła, Farby, Oleje, Szkła, Szczotki itd. itd.

Przejrzyjcie i skorzystajcie z naszego asortymentu.

O. Guenderoth.

POLSKA APTEKA w MILWAUKEE WIS.

482 Mitchell Str.

narożnik 3ej Ave. Karól Szarzyński.

DR H. XELOWSKI. Praktyczny i doświadczony

LEKARZ POLSKI który tu już przed dziesięciu laty praktykował.

Salon i Grocenię przy narożniku 509 Maple ul. i 4tej ave.

A. Baranowski. Róg 509 Maple ul. i 4 ej ave.

Adolph Stoerner. cięśla i budowniczy, podejmuje budowie wszelkiego gatunku i wykonuje jak najlepiej.

372 Mineral Str. Milwaukee Wis.

Rozalia Jankowska wyuczona i examinowana Akuszerka polska

823 1st Ave. Milwaukee Wis.

Jakób Kubal, 481 Mitchell ulicy Milwaukee Wis.

Bernard Kopański, cięśla i kontraktor, podejmuje budowie i zarazem wykonuje rysunki budynków

581 Mineral Str. Milwaukee, Wis.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.



Milwaukee dnia 7go Lipca, 1885.

PRZEPROWADZKA I WYPRZEDAŻ.

Nā tym dniu przeprowadziliśmy się z całym naszym składem męzkich i chłpięcych ubiorów do No. 381 E. Water ulicy, wprost naprzeciwko dawniejszego naszego składu.

W PRZECIAGU TYCH 60 DNI SPRZEDAMY CAŁY NASZ SKŁAD UBIORÓW.

paletoty, zimowe będą sprzedawane po cenach funkcyjnych.

Braci Zimmermann. POD ZNAKIEM NIEBIESKIEJ CHORĄGWI.

Przez 60 dni do NO. 381 E. WATER ULICY.

Zmiana pociągów na linii kolei Chicago, Milwaukee & St. Paul od 28go Kwietnia.

Z Milwaukee do Chicago odchodzi o godzinie: przychodzi o godzinie: 7:36 rano

Z Chicago do Milwaukee odchodzi o godzinie: przychodzi o godzinie: 8 rano

MILWAUKEE LAKE SHORE i WESTERN KOLEJ ŻELAZNA.

Najlepsza linia pomiędzy Milwaukee i Port Washington, Sheboygan, Manitowoc, Two Rivers, Ledyard, Appleton, New London, Wausau i Rhinelander.

Appleton i Wausau Express. 7:20 rano 3:55 po poł.

Sheboygan, Manitowoc i Two Rivers Express. 3:30 po poł. 10:50 rano.

Noency Express z wagonem sypialnym. 8:05 wiecz. 6:50 rano.

Cena Wagony (Sleeping Car) 75 cent. i dol.

Wszystkie bilety dla sukających się do Milwaukee, sprzedają się po wszystkich ofic-ach kompanij.

H. J. H. Reed, H. F. Whitecomb, Gen'l Supt., Gen'l Pass. Agt. Cor. East Water & Mason Str. MILWAUKEE, WIS.

BY ALL ODDS THE BEST EQUIPPED RAILROAD IN THE WORLD.

Znaczną się ku wiedzy każdemu CHICAGO I NORTH WESTERN KOLEJ ŻELAZNA

jest najlepszą i najkrótszą linią pomiędzy Chicago i Council Bluffs (Omaha), która podróżni przenoszą i wszystkie inne, kiedy chcą podróżować pomiędzy CALIFORNIA I COLORADO

Również jest najprzystępniejszą i najkrótszą linią pomiędzy Chicago St. Paul i Minneapolis

Milwaukee, La Crosse, Sparta, Madison Fort Howard (Green Bay), Wis, Winona, Owatons, Mankato, Cedar Rapids, Des Moines, Webster City, Algona, Clinton, Marshalltown, Jowa, Freeport, Elgin, Rockford Ill. z 900 pomniejszych miejsc stacyjami po wszystkich liniach.

Pomijając niektóre z tych stacyjami najlepiej urządzonej przez właścicieli kolei chodzą wygodne i wykintne powozy, a pałacowe eleganckie kary sypialne, i pałacowe hotele kary nie pozostawiają nic do życzenia.

Północno Zachodnie Kary z restauracjami

Wszystkie najinteresownejsze miejscowości w Północy, Północno zachodzie i na Zachodzie od Chicago, jako to: centra handlowe, wycieczki latowe, sławne łownie i rybolowne znajdują się po nad tą koleją.

Rozporządza ona przeszło 5,000 mil drogi i zatrudnia więcej jak 400 konduktorów pasażerskich na usług służbiona podróży.

Kupujcie szybko na tę koleją i nie na inną.

Wszyscy najznakomitsi agenci mają takowe na sprzedaż. Podróż nie kosztuje nie więcej ta koleją, chociaż jest pierwszorzędna jak na innych najubożej urządzonej koleji.

Map, opisowych cyrkularzy, opisów sielank letnich i innych wskazówek, których byś nie dostał u agentów miejscowych, nadeszła ci gdy napiszesz do GEN'L PASS. AGENTA C. & N. VV. R'Y, CHICAGO ILL.

Jas. L. Ferguson, Jas. George, Jas. Pass. Agt., Com'l Agt., MILWAUKEE WIS.

F. N. Finney, Jas. Barker, Gen'l manager, Gen'l. Pass. Agent, w Milwaukee, Wis.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.

Wszystkie najkrótsze i najlepsze drogi do najwybitniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólnosci.



PROSTA DWA RAZY W TYGODNIU pływająca pocztą prawemi okrętami.

Plyną do Europy i napowrót przystaje w CHERBURGU dla Paryża, a z Europy w Havre dla Paryża, Southampton i Londynu.

Z Nowego Jorku w Czwartek i w Sobotę. Z Hamburgu w Środę i w Niedzielę. Z Havre w Sobotę.

Jest to najstarsza niemiecka linia, która podróżniczy w przetrwanie z Ameryki do Europy i na odwrot. Przy kupnie tykietów należy uważać na to nazwisko: Hamburg American Actien Gesellschaft.

Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła już przeszło z wielkim zadowoleniem tykch.

Wygody dla pasażerów w kajatach nieodrównane.

Dla międzypokładowych bardzo wygodne. Przychoinnie w Nowym Jorku wysiadają do Castle Garden, zkad agenci wysyłają ich natychmiast na miejsca celu ich podróży.

Tykiety do i z EUROPY z jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.

CENA Z NOWEGO JORKU DO HAMBURGA

Kajuta pierwsza \$ 55, \$ 65 i 75 dol. podług położenia Kajuty.

Międzypokład 18 dol. Do Paryża 21 dol. i 50 c. tam i napowrót 41. Od dzieci niżej 12tu lat połowa ceny, a niemowlęta wolne od opłaty.

Międzypokład z Europy z Hamburga do Nowego Jorku 10 dol.

Podróż tamdotąd i napowrót, kosztuje tylko 20 dolarów.

C. B. Richard & Co. i Cramer & Co. 61 Broadway New York,

gdzie F. J. VOSATKA jako pośrednik dla Polaków jest ustanowiony.

W Milwaukee I. WENDZINSKI.

WISCONSIN CENTRAL Line

Kolej żelazna 3 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy MILWAUKEE, POUND DU LAC, OSHKOSH, NEENAH, i MENASHA.

Z pałacowymi wagonami z Chicago do Milwaukee bez zmiany, na dniennych po ciągach.

NOWE ELEGANCKIE WAGONY SPYALNE z Chicago do Stevens Point na pociąg z Chicago via C. M. & St. P. Ry. o 9:30 P. M.

Także elegancki wagon sypialny z Milwaukee do Stevens Point przychodzący do tego samego pociągu o północy, który lec w pogotowie na Reed Street Depot w Milwaukee już o godzinie 9tej wiecz.

2 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy MILWAUKEE i LAU CLAIRE.

codzienny pociąg do ASHLAND, LAKE SUPERIOR.

Bez zmiany wagonu z Milwaukee do Stevens Point, Chip pewa Falls, Eau Claire lub Ashland Lake Superior.

Pociągi przy i odchodzą z UNION DEPOT w Lutym 1883.

NAJLEPSZA LINIA do GRAND RAPIDS, WAUSAU, MERILL i wszystkich punktów w północnym CENTRALNYM WISCONSIN.

F. N. Finney, Jas. Barker, Gen'l manager, Gen'l. Pass. Agent, w Milwaukee, Wis.

OTRZYMACIE PIĘKNĄ KSIĄŻKĘ BEZPŁATNIE!

Dawno zapowiedziana książeczka, jest już gotowa do rozselki.

Kwitnąca polska kolonia HOFA PARK. W państwie Wisconsin opisana z obrazkami.

Zaledwie parę lat rozpoczęto tę kolonię „Hofa Park” zaludniać Polakami.

Szybki wzrost posuwa się bez przeszkody od czasu kiedy osada ta stała się ulubionym przedmiotem rozmowy po familiach, i są najlepsze widoki że w parę latach stanie się ona najpiękniejszą polską kolonią w Zj. Stanach.

Na życie mieszkających już tam osadników i tych co tam ziemię zakupili i wkrótce zamieszkałych z familią pragną, wykonaniem bardzo piękną, w obrzaki zapotrzoną książeczkę, w polskim języku, ku rozesłaniu do każdej polskiej familii w Stan. Zjednoczonych bezpłatnie w domi, każdemu przez pocztę.

KSIĄŻKA TA WYJAŚNI WAM: O założeniu Hofa Parku. O Osadnikach. O wybornej ziemi i lekko walowanej powierzchni.

O pięknych klimacie. O publicznych targach Chicagoskich i Milwaukeekich.

O wybornym geologicznym położeniu. O jeziorach rzekach, parowach, wzgórkach i spłdach.

O związkach z kolejami i okrętami. O dobrem drzewie. O naturalnej korzyści nad innymi koloniami.

O kościele katolickim. O samej osadzie, jej składach i młynach. O założeniu farmy bez uczucia ciężaru wypłaty.

Jak uzyskać tykiet kolei darmo na 200 mil. Jak wypłacić ziemię. Dla czego powinności się osiadł w Hofa Parku.

Jak się zbogacić na farmie. Poczuj was jak zabezpieczyć przyszłość dla waszych dzieci.

Pięknie kolorowaną mapę dołącza się do książek. Mapa ta jest wykonaną z kosztownym nakładem, jak najzupełniej i poprawnie.

Podaje ona Townshipy i ich podziały w oddzielnych numerowanych granicach, i wykazuje najakuratniej miejscowości, posiadłości i poczty, które leżą w Osadzie i poza Osadą.

Podaje także rozmaite koleje, i rzeki pod parowce spławne w najbliższej odległości się znajdujące.

Te książkę z mapą posłać się zupełnie darmo z opłatą pocztową każdemu, kto jej zażąda i przyśle swój adres do J. J. HOF General Land Office 117 i 119 W. Water Str. Milwaukee, Wis.

AGENCYA KART OKRĘTOWYCH

Kolekcyja sched ze starego kraju Przesyłka pieniędzy po najtańszych cenach

Zmiana wszelkiej monety zagranicznej.

Z. Brodowski, 411 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

W. SŁOMIŃSKA. Polecam szanownej Publicznosci polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobnią

Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —

Oznaki dla Towarzystw w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PAŁKI MASZAŁKOWSKIE zawiązu na składzie.

Wszystkie obstarunki wykonuję pro- tko i po najtańszej cenie. Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pój- dziecie do obcych.

W. SŁOMIŃSKA, 679 Milwaukee Av. Chicago III.

Salon i Grocenię przy narożniku 509 Maple ul. i 4tej ave.

A. Baranowski. Róg 509 Maple ul. i 4 ej ave.

Adolph Stoerner. cięśla i budowniczy, podejmuje budowie wszelkiego gatunku i wykonuje jak najlepiej.

372 Mineral Str. Milwaukee Wis.

Rozalia Jankowska wyuczona i examinowana Akuszerka polska

823 1st Ave. Milwaukee Wis.

Jakób Kubal, 481 Mitchell ulicy Milwaukee Wis.

Bernard Kopański, cięśla i kontraktor, podejmuje budowie i zarazem wykonuje rysunki budynków

581 Mineral Str. Milwaukee, Wis.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

Józef Linzy, w Girardville Schuykill Co. Pa. 8. 13. 84.

LOTY NA SPRZEDAŻ.

W południowej części miasta Milwaukee, poczwszy od Muskgoo Avenue, która już kary uliczne przechodzą aż do „Rose Hill Parku”, nad 18 i 19ta Avenue, pomiędzy Burnham a Rogers ulicą, są plac budowlane (loty) na sprzedaż. Loty te są obecnie bardzo tanie, lecz z wzrostem tej południowej części miasta, która się bardzo szybko rozwija, wzrośnie i ich wartość jak wzrosła wartość lotów przy innych ulicach ze setek na tysiące.

Opodal od tych na sprzedaż wyłożonych 5 blocków mieszka już dosyć znaczna liczba Polaków, i gdyby teraźniejsze loty znaczącojszą liczbą polaków rozebrała, stanie się w krótkim czasie potrzeba utworzenia tam nowej parafii. W takim razie właściciel tej ziemi gotówby już teraz powstrzymać kilka lotów od sprzedaży, przeznaczając je na kościół, po dziesięciu latniej cenie, a któryby dopiero w czasie potrzeby na ten cel zakupić można.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można u niżej podpisanego I. Wenzlinski 422 Mitchell Str

22 \$ 22 Dwadzieścia dwa

kosztuje podróż przez morze i to najlepszymi i najstarszymi okrętami na najprostszym li ii.

Najlepsza sposobność do kupowania kart okrętowych, później ceny za takowe może zostaną podwyższone.

I. Wenzlinski, 422 Mitchell Str.

I Wenzlinski. Jeneralna Agencyja Polska w MILWAUKEE 422 Mitchell ul, narożnik północno zachodni.

Wyrybia karty okrętowe, Zabezpiecza od ognia, Ściąga pieniądze ze starego kraju, SPRZEDAJE FARMY, DOMY I LOTY.

ZAMIENTA FARMY NA POSIADŁOŚCI MIEJSKIE I T. P.

Udajac się do niego pamiętajcie na numer ofisu 422 Mitchell ul, narożnik północno zachodni.

FARMY NA SPRZEDAŻ. Piękną zagospodarowaną farmę, 160 akrów ziemi we Wisconsinie, z tych 120 akrów pod plugiem, piękny ogród owocowy, dostatek dobre budynki, całe żniwo, 4 konie 3 pary wołów, 30 sztuk bydła, i wszelki inny inwentarz żywy i martwy mam do sprzedania. Farmę tę można bardzo łatwo podzielić na dwie ośmdziesiątki, lub na cztery czterdziestki, a do każdej czterdziestki przypada 30 akrów 6mej ziemi i 10 akrów lasu.

Kto by chciał tę farmę nabyć w całości, lub dwóch, albo 4 w kompanij, niech się zgłosi do mnie. I. Wenzlinski, 422 Mitchell ul.

FARME 80 akrów ziemi już wykłarowanej z budynkami w Illinois, pomiędzy Polakami mam na sprzedaż lub zamianę. I. WENDZINSKI

\$2300 Dolarów za farmę obejmującą 160 akrów.

Jak najlepsza ziemia przeliczna, dobry ogród, drzewa wartujące więcej, aniżeli cena kupna, nowy obszerny dom, spręt, bydło, i wogóle wszystko co jest na gruncie. Farma ta jest dwie mile angielskie odległą od stacyi kolei, od fabryk, tartaków i składów i położona w samym środku polskiej osady Sigel, w Stanie Wisconsin. Tytuł własności zupełnie pewny, a warunki wypłaty łatwe. Powodem do sprzedaży jest choroba właściciela.